BIULETYN ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

NR. 2—3 ROK II

PONAD WSZYSTKO

Wolność — oto idea, która w życiu narodu polskiego zdaje się górować ponad wszystkiem. Jest to zgodne z charakterem narodowym, którego główną cechą, jak wskazuje bratni organ warszawski „Biuletyn Informacyjny" z dn. 15 b. m., jest u Polaków umiłowanie wolności. Nie napróżno ustaliły się u nas charakterystyczne przysłowia, jedno, że „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie", a drugie że „musi to na Rusi". Cała zresztą historia Polski do dni dzisiejszych włącznie jest świadectwem, co z jednej strony będąc źródłem wspaniałych bohaterskich czynów, z drugiej niejednokrotnie przynosiło Państwu znacsne szkody, gdy zbyt egoistyczne wyolbrzymienie tego uczucia prowadziło do konfliktu z dobrem całości. To też w dziejach Polski co pewien czas ujawniała się tendencja do nakładania hamulców na zbytnie umiłowanie wolności, co znowu łatwo mogło doprowadzać do szkodliwych przerostów władzy państwowej. Minione dwudziestolecie Niepodległej Polski — przed jej nową niewolą — było właśnie obrazem zmagania się czynnika władzy z wygórowanym niejednokrotnie umiłowaniem wolności i związanych z tem szkodliwych dla Państwa konfliktów.

W nowej odrodzonej Polsce, żywić należy nadzieję, sprawa ta nie będzie już zagadnieniem tak spornem, tak trudnem do rozwiązania.

W twardej szkole ucisku i straszliwego teroru, jakiego doznaje naród polski na ziemiach wschodnich w podwójnym wydaniu, najpierw bolszewickim, a obecnie hitlerowskim, każdy człowiek mógł się dosadnie przekonać na własnym życiu czy na życiu swych najbliższych, jak bezcennym skarbem jest wolność ludzka, gdy już trzeci rok skolei wolność ta każdej niemal minuty narażoną jest na drakońskie jej łamanie w postaci aresztowań, rozstrzeliwań, grabieży mienia i upokarzania godności człowieka. Lecz równocześnie każdy człowiek w Polsce zdał sobie chyba dostatecznie sprawę, że to straszliwe ograniczenie wolności nastąpiło z chwilą utraty Niepodległości, że marzyć nie można o wolności osobistej, ludzkiej, gdy nie istnieje niepodległość narodu, gdy nie istnieje własne Państwo a kraj jest rządzony przez obcą, najezdniczą władzę. Twarda szkoła ucisku i terroru, swym okrucieństwem przypominającego najciemniejsze barbarzyństwo średniowie-

cza, stała się równocześnie dobrą szkołą obywatelskiego sposobu myślenia i pozytywnego twórczego patrjotyzmu. Jeśli przed wojną były jeszcze możliwe wśród sfer mniej wyrobionych głosy narzekania na Państwo Polskie z powodu takich czy innych jego zarządzeń, jeśli w stosunku warstwy chłopskiej czy robotniczej do spraw ogólnych przebijał się jeszcze zbyt klasowy punkt widzenia, to rzecz ta dzisiaj powinna należeć do przeszłości. Każdy chłop, każdy robotnik, każdy najskromniejszy proletarjusz w Polsce tęskni teraz za utraconą niepodległością i gorąco pragnie powrotu pod opiekuńcze skrzydła Matki Ojczyzny, pod opiekę państwa, które odtąd jakże chętnie uznawać będzie za swój własny dom, za swój własny skarb, drogi jego sercu, potrzebny jego wolności. Można już dzisiaj z całą pewnością stwierdzić, że pod twardym butem najezdniczej władzy dojrzała poważnie świadomość obywatelska i państwowa w najszerszych masach narodu polskiego, i że w nowej, odrodzonej Polsce, każdy człowiek z własnej chęci ofiarowywać będzie wiele ze swej osobistej wolności, byle Ojczyzna żyła, byle istniało Państwo i jego niepodległość.

W następstwie tych doświadczeń wewnętrznych usiłowanie wolności jako górująca cecha charakteru narodu polskiego, przestaje być sprawą niepokojącą dla bytu państwowego. Bo oto obok idei wolności w świadomości powszechnej druga idea, idea niepodległości, staje się odtąd, istotnie, realnie, centralną sprawą, głównym umiłowaniem, najgorętszą tęsknotą każdej duszy polskiej. W następstwie prowadzi to do coraz bardziej pozytywnego uzgadniania tych głównych idei, tych dwu naczelnych motorów życia, dzięki czemu wolny Polak w wolnej, niepodległej Ojczyźnie znajdzie napewno pełny wyraz dla swego życia, dla swych twórczych możności, a z drugiej strony wolna, niepodległa Polska wzrastać będzie w potęgę dzięki twórczej wolności jej obywateli.

W związku z tym wyraźnym pogłębianiem się i rozszerzaniem świadomości obywatelskiej, w związku z tą powszechną tęsknotą za własnym państwem zrozumiałe jest, że już obecnie w szerokich masach ustalił się jaknajbardziej pozytywny stosunek do dwu zasadniczych elementów i wartości, warunkujących istnienie niepodległości państwowej, jakimi są: Rząd i Wojsko, Wojsko i Rząd.

Potrzebę Rządu, mającego swą siedzibę choćby na obcej ziemi, lecz reprezentującego wobec świata sprawy narodu i wykonywującego dla jego dobra, dla jego państwowego odrodzenia, ważne i pożyteczne prace, rozumie w Polsce każdy i w duszy swojej odnosi się jaknajpozytywniej do faktu uznania w rządzie tym przedstawicielstwa interesów swego narodu. Nie przeszkadza to w niczym, że w wyniku demokratycznej swobody myśli mogą się zjawiać u nas już teraz takie czy inne głosy krytyki, czy nawet wątpliwości na temat niektórych decyzji i posunięć rządu, co jednak znowu nie zmienia pozytywnego ustosunkowania się do samego rządu. Nawet tak drażliwą sprawę, szczę-

gólnie tutaj, na ziemiach wschodnich, jak sprawę sojuszu Polski z Rosją bolszewicką, ze strony której ludność tych ziem doznała tyle zła tyle krzywdy, nie dającej się niczym okupić, w istocie rzeczy zdrowa, rozumna opinia społeczeństwa polskiego stara się wyrozumieć, jako nieuniknioną konieczność, jako posunięcie taktyczne, potrzebne w wielkiej walce o niepodległość, całość i przyszłą potęgę Polski. Dojrzała świadomość ogółu rozumie, że posunięcie to mogłoby nawet zrodzić doniosłe następstwa dla przyszłości ukształtowania się położenia narodów w środkowej i wschodniej Europie, że najpierw jednak musi runąć — wraz z innymi totalizmami — i totalizm czerwony, bolszewicki, tak wrogi polskiemu umiłowaniu wolności, tak groźny dla sprawy niepodległości narodu. Poruszyliśmy tę sprawę z rozmysłu jako tę, która jest przedmiotem szczególnie żywego zainteresowania tutejszej opinii społecznej, tym dobitniej podkreślamy, że te czy inne zastrzeżenie w stosunku do poszczególnych posunięć rządu nie zmienią faktu, że w szerokich masach panuje silnie poczucie o potrzebie skupienia się około swego rządu i poparcia jego prac konspiracyjną działalnością do chwili, gdy w odrodzonej, już niepodległej Polsce, będzie można jawnie ustalić zbiorową wolą dalszą rolę rządu i jego polityki.

Stokroć jeszcze silniej i żywiej upowszechnia się poczucie państwowe wyraża się w stosunku do drugiej a podstawowej wartości bytu narodowego, jakim jest wojsko. Można powiedzieć, że najszersze masy narodu polskiego żyją ciągłą myślą o wojsku swoim, ciągłą troską o losy jego i zdecydowaną chęcią współdziałania. Radością napawają nas dochodzące z daleka wieści o bohaterskich czynach jawnej armii polskiej, walczącej na obcych ziemiach u boku sprzymierzeńców. Dumni jesteśmy, gdy słyszymy, że nasi żołnierze i marynarze, nasi świetni lotnicy, stali się synonimem bohaterstwa w oczach Sojuszników, że są otaczani powszechnym szacunkiem i miłością, że oto do decydującego zwycięstwa w pustynnych piaskach Libii przyczyniła się bitność brygady Karpackiej pod dowództwem generała Kopańskiego. Lecz myśl o Wojsku i chęć współdziałania z nim znacznie jeszcze bardziej pozytywnie wyraża się w poparciu, jakiego udziela cywilne społeczeństwo dla drugiej armii — armii podziemnej, działającej na terenie kraju konspiracyjnie. Jej szeregi z każdym dniem rosną, z każdym dniem gruntują się coraz mocniej w dziele przygotowań do powstania i rzucenia jarzma niewoli w chwili, gdy godzina walki wybije. Bo bez walki i zbrojnego porywu całego narodu, prowadzonego przez dzisiaj podziemną, a jutro jawną armię powstańczą, nie obędzie się w chwili decydującej, bo tylko walka, bo tylko czyn może zabezpieczyć byt narodu w godzinie nowych wojennych poruszeń na naszych ziemiach. Celem naszej walki — jest zdobycie pełnej i całkowitej niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz zdobycie dla niej takich granic, takich warunków bytu, które raz na zawsze uniemożliwiłyby katastrofę wrześniową z 1939 roku. — Jak prowadzić tę walkę dzisiaj

w podziemiach, jak przygotowywać jej zwycięstwo, uczy nas niedawna przeszłość polskiej armji z mroków podziemi w światło wolności wyprowadzonej nieugiętą wolą jej wielkiego twórcy, uczy nas jego doświadczenie i praca cała i zwycięskie czyny jego znakomitych żołnierzy, uczy nas męstwo i bohaterstwo ogromnei masy żołnierstwa polskiego, które w tragicznych dniach wrześniowych na ołtarzu Ojczyzny złożyło maksimum poświęcenia w pamiętnych walkach o Westerplatte, Kutno, Modlin, Zamość a przedewszystkiem o Warszawę, a teraz dalej na tysiącznych obcych bojowiskach świata.

Cześć dla żołnierza polskiego, dla jawnei armii polskiej, walczącei zagranicami Oiczyzny i współdziałającei z nią armji konspiracyinej — to nailepszy dokument, że Państwo Polskie istnieie dalei nieprzerwanie, że ieszcze nie zginęło, póki my żyjemy, my żołnierze Narodu-Armii, walczącei wszędzie, wszelkimi sposobami, o każdei porze o Wolność i Niepodległość.

W związku z coraz powszechnieiszym skupianiem się narodu około głównych wartości bytu państwowego, około Woiska naiczynniei i naiofiarniei, dokonywa się równocześnie ieszcze dalsza głęboka przemiana w zbiorowej psychice, rzecz najważniejsza. Oto w obliczu wielkich wydarzeń, w obliczu ogromnych cierpień narodu, maleią różnice społeczne, klasowe i polityczne, nikną tarcia partyine i rodzi się coraz wydatniei skłonność oraz zdolność do współrozumienia się i współdziałania, rodzi się idea kooperacii, która prowadzi do prawdziwei, nienarzuconei żadną totalistyczną koncepcią, żadną dyktatorską samowolą, lecz istotnei kooperacii serc, mózgów i rąk, dobrowolnie ziednoczonych we wspólnei pracy dla narodu, dla walki o iego niepodległość i jego pełne odrodzenie.

Przez serca, przez dusze szerokich mas narodu — wbrew cierpieniom i morzu łez — płynie głęboki nurt ożywczy, dźwigaiący ku górze, ku światłu, ponad wolność i szczęśliwość osobistą, ponad wszystko, ideę Niepodległości i sprawę czynu zbroinego, a z nią ieeę współdziałania i wielkiego ziednoczenia w dniach czynu i odrod-enia, w dniach wznoszenia nowei wielkiei budowy, zdolnei zapewnić wolność i szczęście każdei iednostce, a stwierdzaiącej wielką Mickiewiczowską prawdę, że „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele".

W mroźne, ciężkie dni zimowe — kto czuje, ten słyszy iuż podmuchy idącei wiosny odrodzenia.

NIE LICYTUJMY SIĘ

Straszliwe spustoszenia materialne i przeżycia moralne, jakie niesie nam i ustawicznie zadaje w dalszym ciągu — wojna totalna, narzucona nam przez hitleryzm i bolszewizm, wywołały u nas dziwne, a w gruncie rzeczy niepożądane zjawisko. Jest nim, jeśli się tak wyrazić można — „wzajemne licytowanie się" w grozie osobistych przeiść. Najjaskrawiej da się to zauważyć, gdy spotka się dwuch Polaków,

opowiadających sobie przejścia przy okupacji bolszewickiej i hitlerowskiej. Każdy z nich usiłuje dowieść drugiemu, że jego okupant był czy jest gorszym i że reżim drugiego w logicznym następstwie tego rozumowania był czy jest lżejszym.

Tego rodzaju ujmowanie zagadnienia niewoli należy z całą mocą zwalczać, jako najzupełniej niewłaściwe i niegodne członków wielkiego narodu. Przypomina to nieco stare waśnie dzielnicowe i wywołuje niepożądane rozdźwięki, w czasie kiedy nie rozpamiętywanie doznanych krzywd i cierpień, a walka, narazie jeszcze niekrwawa z okupantem ziemi Polskiej — wszystkim na sercu leżeć powinna.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy doznanych krzywd i cierpień mieli szybkę zapomnieć czy darować. Nic podobnego! Notujmy je dobrze w pamięci. Notujmy też dobrze w pamięci nazwiska i adresy zdrajców Narodu i Państwa, którzy okupantom w gnębieniu pomagali lub pomagają, wszyscy oni w swoim czasie poniosą zasłużoną karę. Okupantowi postaramy się odpłacić rzetelniej, by na przyszłość porzucił nazawsze ohydne metody gwałtu i krwawego terroru. Porzućmy jednak śmieszny i niegodny nas zwyczaj „licytowania się" cierpiętniczego i dyskutowania, który okupant gorszy czy lepszy. „Wart Pac pałaca".

POLSKA W WALCE O LEPSZE JUTRO ŚWIATA

Niesłychanie cenny był artykuł niemieckiego ministra propagandy Goebelsa, ogłoszony w tygodniku „Das Reich" z dnia 9 listopada 1941 r. (numer tego tygodnika był skonfiskowany w Generałgubernatorstwie) a omawiający przyczyny wybuchu wojny światowej; Goebels wypowiedział się tam całkiem otwarcie, że przyjęcie przez Polskę warunków Hitlera nie powstrzymałoby rozpętania się wojny europejskiej. Wyznanie to jest tym cenniejsze, że wyszło ono z pod pióra tego samego Goebelsa, który jako szef propagandy usiłował wmówić w świat, że Niemcy prowadzą obecną wojnę wbrew swej woli, a tylko w obronie zagrożonych granic. Jakiekolwiek historia przedłoży kiedyś dokumenty dotyczące przyczyn tej wojny, bezsprzecznie będzie wśród nich dokument stwierdzający szalone zbrojenia niemieckie przed rokrem 1939. Zbrojenia te w rozmiarach swoich i jakości przeszły wszystko, co imperializm takiego czy innego narodu w zakresie wojennym dotychczas wyprodukował, a potencjał nagromadzonych sił zbliżał w zawrotnym tempie dzień rozstrzygnięć.

Polska była tym pierwszym krajem w Europie, który eksploduiącej lawie germańskiego imperializmu począł stawiać zapory. Myśmy byli świadomi, że rozpoczęła się śmiertelna walka nie tylko o najwyższe wartości państwowe naszego narodu, ale o obronę zagrożonych w swych podstawach praw wolnego człowieka. Płynęła obficie krew najlepszych naszych synów, w gruz sypał się dorobek pracy wolnej Polski, zgroza siadała na oczach obywateli, ale gdzieś w podświadomości narodu rodziło się przeświadczenie, że na ziemi naszej poczyna

się wznosić zrąb nowego politycznego i społecznego ustroju, którego treść tworzy się w mękach tej straszliwej wojny.

I tym naszym polskim żołnierzu, który na ojczystej swej ziemi marł dziesiątkowany najbardziei nowoczesną i brutalną bronią, który śmiertelnie utrudzony w nierównych bojach uchodził za granicę, by sztandar Polski znowu pochwycić w swe ręce, jest jakieś przyrodnicze prawo dawania życia nowym czasom, jest jakieś apostolstwo idei pozornie nierealnych, a przecież wyrastających z podłoża dni nam współczesnych.

Na polach wielkiej, potężnej Francji, gdzie żołnierza naszego darły w strzępy niemieckie karabiny maszynowe, był on symbolem walki z przemocą i bezprawiem. Jakże był on wielki ten szary żołnierz polski w godzinach katastrofy republiki francuskiej. Do Compiegne, Kanossy hitlerowskiej, żołnierz polski nie poszedł i teraz, ale powędrował na drugą, daleką tułaczkę. Bladła mu w oczach Ojczyzna, wicher przeciwieństw tłukł go po morzach i lądach, ale skoro tylko okrzepł na siłach, znowu stawał w ordynku żołnierskim, znowu tworzył bataliony i dywizje, chwytał za ster łodzi podwodnych i okrętów pancernych, znowu wsłuchiwał się w warkot śmigieł nowych maszyn, na których już niezadługo przyjdzie mu zdobywać rycerski pas polskiej powietrznej husarii. C. d. n.

POŁOŻENIE WOJSKOWE

I. Najważnieiszym wydarzeniem ubiegłego okresu jest stworzenie wspólnego planu wojennego mocarstw anglo-saskich. Plan ten opiera się na ogromnych możliwościach produkcyjnych anglo-amerykańskich i ma na celu przygotowanie odpowiednich podstaw dla wykorzystania w przyszłości sił, które zostaną nagromadzone. W pierwszej kolejności chodzi o bazy przeciw Niemcom w Anglii, Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Rosji. W drugiej kolejności chodzi o bazy przeciw Japonii, w Indiach Holenderskich, Australii i Chinach. Bazy przeciw Europie trzeba już przygotowywać, podczas gdy bazy przeciw Japonii należy narazie tylko utrzymać.

W tym roku zostaną wyprodukowane środki, które powalą Hitlera: 60.000 samolotów, 35.000 czołgów, 8,000.000 ton statków... W przyszłym roku, przeciw Japonii, zostanie stworzonych 125.000 samolotów, 45.000 czołgów, 10,000.000 ton statków... Na ten cel Stany Zjednoczone przeznaczyły tymczasem astronomiczną sumę 56,000,000.000 dol.

Na ten olbrzymi plan, nie pozostawiający państwom „osi" żadnej nadziei na przyszłość, Niemcy odpowiedzieli... wysłaniem kilku łodzi podwodnych, które u wybrzeży amerykańskich zatopiły kilkanaście statków. Nie świadczy to o możliwości dania innej, poważniejszej odpowiedzi. Chodzi tu tylko o to by gazety miały co pisać i by intelektualny „plebs" podtrzymać na duchu,

II. Główny front przeciwniemiecki ciągnie się od Islandii do Iranu, poprzez wyspy brytyjskie i Afrykę północną.

Wyspy brytyjskie są już widownią lądowania amerykańskich sił lądowych i powietrznych. Przekreśla to już całkowicie nadzieje (jeśli jeszcze istniały) na opanowanie Anglii przez desant. Pozatym niewątpliwie lotnictwo amerykańskie wzmocni działalność bombową anglików, którą odczuwają codziennie Niemcy, szczególnie w dzielnicach północno-zachodnich.

W Afryce północnej nastąpiła pewna przerwa w działaniach. Anglicy organizują podstawy zaopatrywania dalszej ofenzywy, utrzymując styczność bojową przez wysunięte straże przednie. Przeciw tym strażom nastąpił krótki zwrot zaczepny sił pancernych generała Rommla, które otrzymały uprzednio dość znaczne posiłki. Nie wydaje się jednak by zwrot posiadał jakieś większe znaczenie wojskowe. Anglicy panują nad całą Cyrenaiką i mogą spokojnie przygotować dalszą walkę. Narazie wykorzystują bliższe bazy lotnicze do wybitnego wzmocnienia bombardowania Sycylii i południowej Italii.

Na Bliskim Wschodzie Francja coraz bardziej wchodzi w orbitę zainteresowań tak niemieckich jak i Wielkiej Koalicji i nie wydaje się by mogła jeszcze długo zachować neutralność.

III. Drugim z kolei co do ważności, jest front rosyjski. Wydaje się, że planem sowieckim jest takie zmęczenie i zużycie sił niemieckich na całej przestrzeni frontu, przez ciągłe natarcia, aby na wiosnę nie były zdolne do decydujących działań.

Pomimo, że nie widać operacyjnych kierunków sowieckiej ofenzywy, na niektórych odcinkach niemcy ponieśli znaczne porażki, co źle o nich świadczy. Największe zmiany zaszły na północnym i środkowym odcinku, gdzie bolszewicy opanowali Starą Russką, i Możajsk. Szczególnie atak na Wielkie Łuki jest niebezpieczny, gdyż jeśli nieda się zlokalizować, to zmusi armię leningradzką do odwrotu.

Na południu działania kierują się wyraźnie na Charków, który jest już pod ogniem artylerji sowieckiej, oraz mają na celu opanowanie Krymu, gdzie toczą się ciężkie walki.

IV. Na Dalekim Wschodzie Japończycy są nadal w ofenzywie. Nie należy jednak na osiągnięcia tej ofenzywy patrzeć przez niemieckie okulary, Na obszarze dużo większym od Europy, gdzie rozsiane są dziesiątki tysięcy wysp, trudno jest stworzyć obronę skuteczną. Celem jest utrzymanie przez dwa lub trzy lata takich terenów, które mogą w przyszłości służyć jako bazy do ofenzywy, a więc przedewszystkiem Indji Holenderskich i Australji. Dlatego też japońskie sukcesy, poza półwyspem malajskim, nie mają dla Wielkiej Koalicji dużego znaczenia.

Półwysep Malajski nie mógł być broniony bez przewagi na morzu, gdyż każda linia obronna zostaje wtedy przeskrzydlona przez desant na tyłach. Dlatego też los półwyspu został przesądzony z chwilą za-

topienia angielskich pancerników „Prince of Wales" i „Repulse", zatopienia które należy do rzędu nieobliczalnych przypadków wojennych. Z chwilą gdy ustała możliwość nowego desantu, w okolicy Johur, widzimy już uporczywą obronę wojsk australijskich. Stąd też można wnioskować, ze Singapore stanie się nowym Tobrukiem.

Zresztą sukcesy na Malajach będą nietrwałe jak długo Burma nie zostanie zdobyta. Ostatnio Japończycy skierowali tam swoje siły oraz siły Sjamskie i należy spodziewać się że rozwiną się tu gwałtowne walki. W kierunku tym Czang-Kai-Szek skierował swe siły dla obrony Burmy. Poza kilkoma punktami jak Hong-Kong i wyspą Wake Japończycy nigdzie jeszcze nic nie zdobyli decydująco. Na Filipinach, na Borneo, na Celebes trwają zacięte walki.

Na froncie chińskim natomiast Japończycy ponieśli poważną porażkę pod Czang-sza i zmuszeni są do pośpiesznego cofania się.

Jak z tego krótkiego szkicu wynika, niema mowy o „wojnie błyskawicznej" na Dalekim Wschodzie. Można tylko mówić o ciężkich walkach które będą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, walkami długotrwałymi.

KRONIKA

Poszedł jeden, przyszedł drugi. O stanowisku gubernatora Galicji ustąpił dotychczasowy gubernator dr. Lasch, za swe „zasługi" odesłany na front w charakterze podoficera S. S. Krążą na ten temat różne pogłoski, doszukujące się przyczyny tego ustąpienia w różnicy przekonań politycznych, względnie w jakiejś sferze finansowej. Na stanowisko gubernatora Galicji powołany został dotychczasowy gubernator okręgu Krakowskiego dr. Wächter, któremu gen. gubernator Frank wręczył dekret nominacyjny.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Londyn 30. I. 1942 r. 1) Na froncie ukraińskim marsz. Timoszenko dokonał przełamania linii niemieckich przez zajęcie Wołczańska, głównego punktu zaopatrzenia wojsk niemieckich.

2) Załoga hinduska opuściła Bengazi. W rejonie Bengazi trwają ciężkie walki.

3) W bitwie morskiej pod Makassar Japończycy stracili 43 okręty i 35 tys. żołnierzy. Bitwę tą uważa się za największą w dziejach świata.

KWITUJEMY ODBIÓR na fundusz prasowy Biuletynu Ziemi Czerwieńskiej: Mimi 10, Błysk 10, X 5, Aldona 10, Ala 10, p. O. 50, Anna 20, K. P. 20, Vib 25, Mała 11, Miecz 20, Bożywola 10, Ludwik 20, Jarząbek 25, M. N. 10, Narcyz 20, Fredek 26, Nadzieja 10, Luś 25, Dworski 20, Krzaczkowski 9, Czterdziestak 20, Delko 20, N. N. 1, Wiarus 30, Wojtek 100, Sokół 15, Lech 4. Razem zł. 550.

SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZA, NIE NISZCZ PISMA, A PO PRZECZYTANIU PODAJ DALEJ W PEWNE RĘCE.